

DZIENNIK  
KIJOWSKINr 1  
(632)styczeń  
2021

ISSN 2664-6374



PISMO SPOŁECZNE, EKONOMICZNE I LITERACKIE (Tytuł istnieje od roku 1906)

9 772664 637007

## ZŁOTE PINEZKI GOOGLE MAPS

Pozamykał nas w domach ubiegły rok, pokrzyżował wakacyjne plany, zmusił do rezygnacji z dawno wymarzonych podróży. Ucierpiał nasze przyzwyczajenia, zmienił się sposób pracy, zmieniły i warunki dla wypoczynku. Mówią, zdrowie i życie najważniejsze, na powrót do dawnego życia przyjdzie jeszcze trochę poczekać. Taka jednak natura człowieka, że każdy problem stara się jakoś rozwiązać. Tym sposobem, miniony rok okazał się powrotem do lokalnych wojaży, poznawania rodzimych stron, co to jeszcze niedawno wydawały się mało atrakcyjne, bycia „turystą we własnym mieście”, do czego zachęcał na przykład Kraków. Przymknięte granice, administracyjne ograniczenia, obawa przed chorobą zachęcały do zwiedzania własnego kraju. Zjawisko zaobserwowano na całym świecie, także w Polsce i w Ukrainie. Popatrzmy zatem jakie atrakcje wybierali na wakacje Polacy i które miejsca uznali za najciekawsze w swoim kraju. W ustaleniu tej listy pomogła oczywiście technologia i niezastąpiony Internet.

Z okazji 15-lecia popularnej aplikacji Mapy, Google rozdał nagrody – przyznał Złote Pinezki największym atrakcjom turystycznym. Najpopularniejsze miejsca zostały wybrane na podstawie opinii internautów, którzy oznaczali się za pomocą smartfonów w miejscach, które odwiedzali. Takich miejsc w Polsce wyróżniono 16, po jednym w każdym województwie.

Zobaczmy co szczególnego mają w sobie te miejsca, wszak zaszczytna Pinezka Google oznacza prawdziwe turystyczne złoto najwyższej próby.

Pierwsze, co zwraca uwagę w tej klasyfikacji to obecność wśród laureatów wielu wspaniałych zamków i pałaców. Jako szczególnie to nie dziwi, bo Polska umie zadbać o swoje dziedzictwo historyczne i kulturowe. Odrestaurowane obiekty kuszą nie tylko wyglądem ale często także wyszukaną ofertą noclegową. Zamiast oszklonych gablot z zakurzonymi eksponatami, multimedialne widowiska czy historyczne festyny. Wcześniej czy

## Turystyczne złoto Polski!



później, każdy znajdzie pretekst, aby odwiedzić takie miejsce. Złotymi Pinezkami wyróżnione zostały takie perełki jak Pałac Branickich w Białymstoku, Zamek w Malborku, Pałac-Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, Zamek Krzyżtopór w Ujeździe, Zamek Królewski na Wawelu, zespół pałacowo-ogrodowy Łazienki Królewskie w Warszawie. Każdy z tych obiektów ma swoje osobliwości, o niektórych tutaj opowiemy.

## Muzeum Zamoyskich w Kozłowie – pawie i... Leniny

Kozłówka to piękna rezydencja magnacka, była siedziba rodu Zamoyskich oraz Bielińskich. Bez zniszczeń przetrwała wojny i uważa się ją za jedną z najlepiej zachowanych w Polsce. Wszystko tu wygląda tak, jak za czasów Konstantego Zamoyskiego. Czujesz się tu zarym gościem, a hrabia z rodziną jakby przed chwilą wyszli na spacer do ogrodów. Swoją drogą, ogrody, piękne i zadbane, przyciągają wielu chętnych do romantycznych przechadzek.

Na terenie pałacu, w budynku dawnej stajni cugowej, mieści się też powozownia. Są tu historyczne pojazdy konne z XIX i początku XX w., ze zbiorów Muzeum – Zamku w Łańcucie.



Natomiast zupełną niespodzianką na terenie arystokratycznej rezydencji może być dla niektórych Galeria Sztuki Realizmu Socjalistycznego. Na podwórku zobaczyć można ogromne posągi Bolesława

Bieruta, Włodzimierza Lenina, Karola Świerczewskiego, pomiędzy którymi przechadzają się dostojne pawie. Niepowtarzalne wrażenie!

Goście często w pierwszej chwili myślą, że do galerii trafił

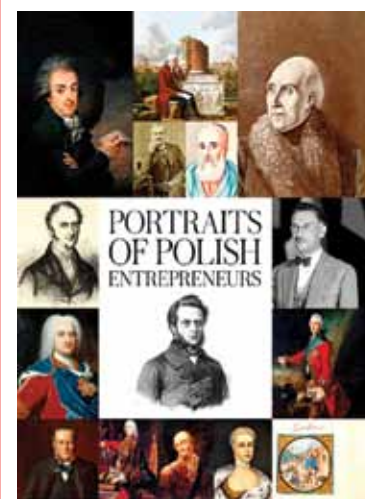
złom z czasów dekomunizacji w Polsce. Ale ta niezwykła wystawa prezentuje wartościowe prace ze znajdujących się w muzeum wielkich zbiorów sztuki socrealistycznej, tworzone niejednokrotnie przez utalentowanych twórców, którzy chcąc pracować w tych trudnych czasach, musieli się podporządkować obowiązującym kanonom. Nie odbiera im to bynajmniej artystycznej wartości.

Wystawa ma charakter polityczno-dydaktyczno-artystyczny i ostrzega przed wszelkimi przejawami nacisku wobec sztuki sterowanej przez rządy totalitarne. Czuć w tych rzeźbach i obrazach tragedie mistrzów zmuszonych do bolesnych kompromisów i mroczny oddech czasów służnie minionych.

Ciąg dalszy na str. 4-5

## Ex libris

Z początkiem 2021 roku rusza akcja promocyjna historii polskiej przedsiębiorczości za granicą. Ukazała się już anglojęzyczna edycja „Pocztu przedsiębiorców polskich” (Portraits of Polish Entrepreneurs) – biograficznej opowieści o polskich inwestorach i twórcach biznesu od czasów średniowiecza do 1939 roku. Pierwsze wydanie ukazało się nakładem Warsaw Enterprise Institute w 2018 roku. Najnowsze wydanie zostało wzbogacone o 12 nowych biogramów i będzie dystrybuowane m.in. do placówek dyplomatycznych kulturalnych na świecie.

Najwybitniejsi  
w historii polskiej  
przedsiębiorczości  
będą promować  
Polskę za granicą

„Poczet” jest dziełem czterech autorów: Marcina Rośołowskiego, Arkadiusza Bińczyka, Andrzeja Krajewskiego i Wojciecha Kwieciekiego.

To pionierska praca zbiorowa – pierwsza synteza dziejów polskiej gospodarki, która powstała w epoce gospodarki rynkowej.

Znana powszechnie „Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku” ukazała się w latach 80. Od tamtej pory nie było podobnej publikacji w języku polskim, nie wspominając już o wersji anglojęzycznej.

Ciąg dalszy na str. 2



# Najwybitniejsi w historii polskiej przedsiębiorczości będą promować Polskę za granicą

Ex libris

Ciąg dalszy ze str. 1

- Paradoxem jest, że po 1989 roku, a więc w epoce gospodarki rynkowej, nie pojawiła się żadna synteza dziejów polskiej przedsiębiorczości. Wydawałoby się, że nie ma nic bardziej naturalnego, niż odwołanie się do tradycji przerwanych w czasach komunizmu. Nasz „Poczet” nie pretenduje do miana naukowo opracowania, ale ma przybliżyć sylwetki tych, którzy tworzyli polską gospodarkę. Teraz, w wersji anglojęzycznej, także cudzoziemcom – mówi Arkadiusz Bińczyk.

Historię, w tym historię gospodarczą, tworzą ludzie. Dlatego książka składa się z biogramów przedsiębiorców, innowatorów biznesu, którzy mieli znamienity wkład w kształtowanie polskiej gospodarki. W książce znalazły się biogramy tak znanych postaci, jak: Mikołaj Kopernik, Stanisław Staszic czy Leopold Kronenberg, ale również całego

szeregu osobistości, o których pamięta tylko wąskie grono badaczy. Przykładem może być Pieter Stadnicki, bankier holenderski polskiego pochodzenia, który w decydującym momencie wsparł finansowo amerykańską wojnę o niepodległość. Inna taka postać to Aleksander Hertz, pionier polskiego przemysłu filmowego, a przy tym gorący polski patriota pochodzenia żydowskiego.

Oprócz kilkudziesięciu biogramów „Poczet” zawiera również eseje historyczne dotyczące poszczególnych epok dziejów polskiej przedsiębiorczości pióra Andrzeja Krajewskiego, dziennikarza i historyka. - Staraliśmy się, by „Poczet” odzwierciedlał wielokulturowość, która była jednym z czynników rozwoju polskiej gospodarki. Są tu i polscy arystokraci, i mieszcianie, ale także Niemcy, Żydzi czy Ormianie. Zarówno ci, którzy odnieśli sukces, jak i ci, którzy finalnie ponieśli klęskę, ale tworząc wartościowe projekty – mówi Marcin Rosołowski.

Książka jest bogato ilustrowana, również fotografiami i reprodukcjami, które rzadko pojawiały się w dotychczasowych publikacjach. „Poczet” to nie tylko doskonały upominek dla zagranicznych przyjaciół czy biznesowych partnerów, ale także przewodnik po polskiej historii od mniej znanej strony: sukcesu i wkładu w rozwój Europy, a nie martyrologii.

Pierwsze wydanie ukazało się nakładem Warsaw Enterprise Institute w 2018 roku. Najnowsze wydanie, w języku angielskim, zostało wzbogacone o 12 nowych biogramów i będzie dystrybuowane m.in. do placówek dyplomatycznych i kulturalnych na świecie.

- Nasza narodowa historia pełna jest bohaterów, których wspaniałe patriotyczne karty zazwyczaj kończą się tragiczną śmiercią za ojczyznę. Prawda jest jednak bardziej złożona. Duch polskości przetrwał nie tylko dzięki przelanej krwi, ale w dużej mierze dzięki pracy u podstaw. Przedsiębiorców, którzy tworząc miejsca pracy,

**XBW**  
FUNDACJA  
IM. XBW IGNACEGO KRASICKIEGO

zręby narodowego przemysłu, wielkich przedsiębiorstw rolnych i innowacji cementowali polski kapitał społeczny. Nasz poczet to opowieść o zapomnianych bohaterach polskiej świadomości narodowej. - mówi Tomasz Wróblewski prezes Warsaw Enterprise Institute.

Książka została przez redakcję Polska Times uznana obok: „Ribbentrop-Beck. Czy pakt Polska-Niemcy był możliwy?” Piotra Gursztyna czy „Epoka hipokryzji: seks i erotyka w przedwojennej Polsce” Kamila Janickiego, za jedną z pięciu najlepszych książek o tematyce historycznej 2018 roku.

Partnerem merytorycznym książki Portraits of Polish Entrepreneurs jest Fundacja im. XBW Ignacego Krasickiego. Książkę można zamawiać w księgarniach internetowych, a także przez formularz na stronie internetowej Warsaw Enterprise Institute [www.wei.org.pl](http://www.wei.org.pl)

## Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego

Caritas-Spes Ukraina wspólnie z Caritas Polska przy wsparciu finansowym Kancelarii Prezesa Rady Ministrów realizują projekt „Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego”.

W projekcie tym biorą udział 10 parafii z Kijowsko-Żytomierskiej, Łuckiej oraz Kamieniecko-Podolskiej diecezji. Są to parafie, w których zachowały się tradycje polskie. Wierni tych parafii podtrzymują oraz krzewią kulturę polską na terenie Ukrainy. Przy parafiach dzieci ale również dorośli uczą się języka i historii Polski. W każdej parafii zostały zorganizowane wydarzenia kulturalne przybliżające kulturę, historię i tradycję Polski wśród Polonii zamieszkującej w tych parafiach. Wokół ważnych świąt narodowych oraz religijnych zostały zorganizowane wydarzenia kulturalno-patriotyczne, a mianowicie: Święto Wojska Polskiego, Uroczystość Wszystkich Świętych, Święto Niepodległości Polski, Andrzejki oraz obchody Wigilii i Święta Bożego Narodzenia.

Wydarzenia kulturalne miały charakter prelekcji, prezentacji, pokazów, koncertów, konferencji, wyjazdów na cmentarze, na których są pochowani żołnierze i bohaterowie Polski w celu posprzątania grobów oraz uczczenia ich pamięci poprzez modlitwę oraz zapalenie zniczy.

W ramach projektu nie zabrakło i radosnej fiesty, zostały przeprowadzone imprezy oraz specjalne aktywności dla dzieci, między innymi konkursy plastyczne, konkursy wiedzy z języka polskiego, tradycji i historii Polski oraz zabawy, smaczne poczęstunki i dyskoteki. 170 osób uczestniczących w konkursach z najlepszymi wynikami były wyróżnione cennymi nagrodami, wszyscy uczestnicy otrzymali słodkie prezenty.

Wydarzenia objęte projektem stworzyły przestrzeń poznawania oraz szerzenia kultury i tradycji polskiej na terenie tych parafii.

W TYM ROKU:

## SZCZEPHENIA W POLSCE

Do tej pory (9 stycznia) przeciwko COVID-19 zaszczepiono w Polsce prawie 180 tysięcy osób, co plasuje Polskę na trzecim miejscu wśród krajów Unii Europejskiej.

Minister Michał Dworczyk, odpowiedzialny w rządzie za Narodowy Program Szczepień, powiedział, że do końca marca do Polski trafi prawie 6 milionów dawek szczepionki firmy Pfizer, co umożliwi podanie szczepionki około 3 milionom osób. Obecnie nowe transporty dawek szczepionki są dzielone na dwa. Połowa trafia do szpitali, gdzie trwają szczepienia grupy „zero”, a połowa do magazynów Agencji Rezerw Materiałowych, co jest gwarancją podania drugiej dawki zaszczepionym. „Pewne przyspieszenie – zaznaczył szef kancelarii premiera – nastąpi jeszcze w styczniu, dlatego że zacznie być dostarczana również szczepionka firmy Moderna”.

15 stycznia w Polsce ruszy centralny system teleinformatyczny i rozpocznie się kolejna akcja zapisów na szczepienia przeciwko koronawirusowi – będzie można to zrobić przez telefon (numer 989), w swojej przychodni lub przez internet.

## „ILU NAS JEST”, „KIM JESTEŚMY”, „JAK ŻYJEMY” – ODPOWIEDZĄ POLACY

Polaków czeka w najbliższych miesiącach wielkie liczenie. Od 1 kwietnia do 30 czerwca 2021 r. przeprowadzony zostanie Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań. Odbędzie się pierwszy raz od dekady, a cenzus zaplanowano głównie przy użyciu formularza internetowego.

Spis taki, przeprowadzany jest w Polsce na ogół co 10 lat i jest on najobszerniejszą informacją statystyczną o ludności, jej warunkach bytowania i o innych objętych nim zagadnieniach. W Polsce Narodowe Spisy Powszechne przeprowadza Główny Urząd Statystyczny. Poprzedni spis odbył się 31 marca 2011 roku.

## PLASTIK ZA BARDZO SIĘ ROZPANOSZYŁ

W tym roku Polacy pożegnają się z jednorazowymi plastikowymi przedmiotami. W Unii Europejskiej wszedł z nowym rokiem zakaz wprowadzania na rynek jednorazowych wyrobów z tworzyw sztucznych. Firmy mają czas do 3 lipca na wykorzystanie swoich zapasów zgromadzonych w magazynach. To przede wszystkim sztućce, takie jak widelce, łyżeczki czy noże, mieszałeczka, talerzyki plastikowe, słomki do napojów, ale też patyczki do uszu, rączki do balonów, jakie można spotkać na festynach, jak również tworzywa ulegające oksydacji, czyli np. kubeczki.

Zmagania z żargonem urzędniczym

## Żargon urzędniczy

### Pisma od urzędników mają być pisane prostszy językiem

Rewolucję w komunikowaniu się z klientami chce wprowadzić Dobrosław Dowiat-Urbański - szef Służby Cywilnej, będącej centralnym organem administracji rządowej RP. Zalecił on używanie prostego języka urzędnikom w całym kraju. Chodzi o blisko 2800 instytucji.

- Obywatel ma rozumieć to, co do niego administracja pisze - wyjaśnia. Projekt sugeruje, że urzędnicy muszą pisać krótko, zwięźle, zrozumiale, tak, aby upodobnić język do tego, którym na co dzień się posługujemy. Przede wszystkim pisać ma krócej. Używać prostych wyrazów. Klient nie powinien tracić czasu na zastanawianie się, co autor miał na myśli.

Zamiast pisać, że: „konieczne jest złożenie wniosku o wydanie zaświadczenia o możliwości prawnej do zawarcia związku małżeńskiego”, będzie: „proszę złożyć wniosek o zaświadczenie, że może pan zawrzeć związek małżeński”. Dominować powinna zasada, że po 15-20 wyrazach trzeba postawić kropkę i skończyć zdanie, cokolwiek by się w tym zdaniu działo.

- Do zmian - mówi Paweł Burlewicz z warszawskiego urzędu miasta - trzeba przekonać samych urzędników. Szkoląc ich, mówię do nich: piszcie tak, jak do swojej babci. Tak jak mówicie. Tak, jakbyście chcieli przekazać prostą informację. Wymaga to oczywiście uproszczenia wzorów dokumentów. Szwedom takie przeobrażenia zajęły 30 lat. Brytyjczykom niewiele krócej, ale ktoś musi zacząć ...

TVN24

“Dziennik Kijowski”  
można zaprenumerować na poczcie!!!

Індекс передплати 30678.

УКРПОШТА.

oraz przez Internet: [www.presa.ua](http://www.presa.ua)

w rozdziale „передплата он-лайн”



## Punkt zwrotny w historii Polski

Wykłady na ten temat odbyły się pod koniec grudnia w „Domu Polskim” w Kijowie. Dyrektor Domu Maria Siwko oraz sekretarz FOPnU Oksana Basiuk przez wiele lat zbierały dokumenty, ilustracje, przedstawiające ówczesne wydarzenia, ponieważ dla Polaków ten okres historyczny jest niezwykle ważny.

Przez 123 lata na mapie świata nie było państwa polskiego, zaś cztery powstania narodowe, w barbarzyński sposób, stłumiono. Józef Piłsudski z Legionistami odnowił państwowość Polski, przywrócił granice, zadbał o odrodzenie się Polski.

Fundacja „Wolność i Demokracja” wysłała pocztą materiały edukacyjne w postaci teczek z serii „Sojusz Piłsudski-Petlura 1920r. Razem o Wolności”.

Do Sali Konferencyjnej „Domu Polskiego” ozdobionej portretami Piłsudskiego i Petlury oraz ilustracjami

## SOJUSZ PIŁSUDSKI-PETLURA, ROK 1920

tematycznymi zaproszono przedstawicieli różnych grup wiekowych, uczących się języka polskiego, w tym też z działającą przy Domu Szkoły Sobotniej.

W tym roku obchodziliśmy 100 rocznicę sojuszu polsko-ukraińskiego, świadczącego o braterstwie naszych narodów. W kwietniu 1920 r. zawarta została umowa między Rzeczpospolitą Polską a Ukraińską Republiką Ludową. Józef Piłsudski pomagał Ukraińcom bronić niepodległości, przykładając dużo sił dla stworzenia państwowości i wojska ukraińskiego. W roku 1920 ponad miesiąc żołnierze Wojska Polskiego i sprzymierzonej armii Ukraińskiej Republiki Ludowej przebywali w Kijowie.

Polsko-ukraiński sojusz ma jeszcze jeden, bardzo ważny epizod, mianowicie udział ukraińskich oddziałów pod dowództwem podpułkownika Marka Bezruczki w obronie

okrążonego Zamościa i bitwie pod Komarowem, gdzie siły polskie i ukraińska 6 Dywizja Strzelców Siczowych odegrała jedną z kluczowych ról, zadając śmiertelny cios słynnej konnicy Budionnego. Pułkownik Marko Bezruczko ze swoją dywizją walczył do listopada 1920. Zmarł w 1944 roku i pochowany jest na cmentarzu żołnierzy URL na warszawskiej Woli.

W 100. rocznicę Cudu nad Wisłą symbolicznym gestem

- nadaniem skweru w stolicy Polski imienia generała Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej Marka Bezruczki - Warszawa uczciła wspólną walkę Armii URL i Wojska Polskiego przeciwko agresji bolszewickiej.

Ideą naszego grudniowego przedsięwzięcia było budowanie wspólnej tradycji historycznej, upowszechnienie wiedzy o wydarzeniach zaistniałych w tamtym okresie wśród dzieci i młodzieży, wychowanie pa-

triotyczne w duchu dobrosąsiedztwa i współpracy.

Działanie realizowane w ramach projektu pt. Sojusz Piłsudski - Petlura 1920r. Razem o Wolności” realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja. Projekt finansowany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą w 2020 r.

Nadzieja SUSZNICKA



## Tradycji stało się zadość

Tradycyjnie przed Świątami Bożego Narodzenia i u progu Nowego Roku Polacy z kijowskich organizacji polonijnych spotykają się, aby podzielić się opłatkiem, zaśpiewać koledy i w różny inny sposób dołączyć się do Bożonarodzeniowych zwyczajów przodków.

Spotkanie opłatkowe odbyło się też w Kijowskim Narodowościowo-Kulturalnym Stowarzyszeniu Polaków „ZGODA”. Jednak w tym roku nabyło ono nowych cech, podyktowanych dzisiejszą sytuacją.

Tradycja spotkań opłatkowych w kościele Św. Mikołaja trwa w Stowarzyszeniu od 1992 roku. Toż i tego roku nie zabrakło członkom „Zgody” ani świątecznego nastroju, ani chęci bycia razem.

„Trudno? No to wymyślimy formę nową - kombinowaną” - postanowili „zgodowscy”. W ustanowiony czas część członków Stowarzyszenia przyszła do pomieszczenia kościoła, a część... uczestniczyła w spotkaniu zdalnie, w trybie on-line oraz przez telefon komórkowy.

Na początku opiekun Stowarzyszenia z ramienia Kościoła Katolickiego o. Rafał Strzyżewski OMI odmówił modlitwę, a nauczycielka z ORPEG p. Ewa Gocłowska, która już drugi rok prowadzi nauczanie języka polskiego w „ZGODZIE”, podzieliła się swoimi wspomnieniami z dzieciństwa jak świętowano Boże Narodzenie w jej rodzinie.

## Opłatek na żywo i przez komórkę



A potem nastał czas „współczesnej i nowoczesnej formy zdalnej” jak określił to Konsul

RP ds. współpracy z Polakami na Ukrainie radca Jacek Gocłowski, który to zadzwonił podczas im-

prezy przez Viber i przekazał świąteczne pozdrowienia, pogratulował ZGODZIE tegorocznych sukcesów i życzył kolejnych. Słuchać pozdrowień i wymieniać się życzeniami przez telefon komórkowy w trybie głośnomówiącym było rzeczą nieco niezwykłą, aczkolwiek miłą. Dodało to radosnego nastroju.

Równie miłą niespodzianką okazało się połączenie z Warszawą. To zadzwoniła wiceprezes Stowarzyszenia i kierowniczka Sektora Rzeczypospolitej Polskiej „ZGODY” Angela Bielawska. Mieszka ona w Warszawie i zespala tam członków Stowarzyszenia, którzy wyjechali do Polski na tymczasowy (studia) czy stały pobyt.

No a dalej nastąpił czas koled, a po ich odśpiewaniu Teatr ZGODA zaprezentował krótkie przedstawienie - inscenizację wiersza K.I. Gałczyńskiego „Pochwała Bożego Narodzenia”.

Opłatek? Oczywiście że był. Nie łamaliśmy się nim w sposób bezpośredni, ale czy przeszkadza to w przekazaniu swoich najszczerzych życzeń kolegom? Okazuje się, że ani trochę. Tak, pandemia istotnie ograniczyła nasze wzajemne kontakty, jednak staramy się nawet w tych warunkach zachować tradycje. I to się nam uda.

Oleg KRYGIN,

Olga OZOLINA

(zdjęcia W. MAZURENKO)







### Zamek Krzyżtopór w Ujeździe – magiczna ruina

To prawda, zamek w Ujeździe jest ruiną pośrodku niczego. Ale za to jaką wspaniałą ruiną! Ktoś w kształcie zamku widzi gwiazdę, ktoś inny orla, moja wyobraźnia podpowiada ogromnego żółwia.

Zamek został zbudowany w latach 1627 – 1644 w stylu trykcyjnego wojewody i urzędnika koronnego Krzysztofa Ossolińskiego. Zaraz, zaraz, niczego wam to nie przypomina? W tym samym okresie (1634 – 1640) i w tej samej stylistyce wznosił swoją siedzibę w Podhorcach hetman wielki koronny i kasztelan krakowski Stanisław Koniecpolski. Ten w Ujeździe, potężniejszy, swoim wyglądem i symboliką odzwierciedlał zamiłowanie właściciela do magii i astrologii. Obiekt był niczym kalendarz: miał cztery wieże reprezentujące cztery pory roku, 12 sal jak 12 miesięcy, 52 pokoje, bo rok ma 52 tygodnie i 365 okien, na 365 dni.

Rezydencja Krzysztofa Ossolińskiego była wówczas największym zespołem pałacowym w Europie: słynny francuski Wersal jeszcze nie powstał, starsze polskie zamki przeżywały różne etapy przebudowy, czasy budownictwa Sobieskiego jeszcze nie nadeszły. Już to samo w sobie jest faktem wartym odnotowania!

Powiadają też, że pod zamkiem do sąsiedniego Ossolina, gdzie mieszkał brat Krzysztofa,

wiódł 15-kilometrowy tunel. Podłoga tunelu była ponoć posypana cukrem żeby bracia mogli się odwiedzać, jadąc na saniach zaprzężonych w konie i udając, że podróżują po śniegu.

Ach ta magnacka fantazja!

Jadalnia usytuowana w wieży miała szklany sufit-akwariarium, wypełnione kolorowymi, egzotycznymi rybkami, które goście mogli podziwiać podczas uczyty.

300 koni jadło z białych, marmurowych żłobów wybudowanych w podziemiach, doświetlanych przy pomocy specjalnych kryształowych lusterek. Co to były za czasy!

Niestety, świetność zamku trwała bardzo krótko. Ograbiony podczas szwedzkiego potopu, został ostatecznie spalony w czasie konfederacji barskiej. A teraz cóż, samotna, wciąż malownicza ogromna ruina pośród świętokrzyskich pól, najwyraźniej nadal pobudza wyobraźnię odwiedzających zaklętą w murach niezwykłą historią i magią. Przy odrobinie szczęścia, na parapecie jednego z 365 okien można spostrzec puszczyka, bacznie przyglądającego się zwiedzającym swym magnetycznym wzrokiem.

### Czerwony smok w Malborku

Bezwzględny zwycięzca, miejscem które w tym niezwykłym roku odwiedziła największa ilość internautów – przypomnijmy, osób korzystających

podczas podróży z mobilnej aplikacji Google Maps – został Zamek w Malborku.

Ta zapierająca dech w piersiach budowla wzniesiona przez rycerzy zakonu krzyżackiego jest najpotężniejszą twierdzą w Europie i znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Znana i piękna. Jest uważana również za największą budowlę z cegły, jaką kiedykolwiek zbudował człowiek. Zamek leży nad rzeką Nogat i wygląda jak ogromny, czerwony smok, który przyleciał na brzeg zaspokoić swoje pragnienie.

XIII-wieczna warowna twierdza należała niegdyś do rycerzy. W jej potężnych murach można spędzić wiele godzin, podziwiając piękno i potęgę zamku, a czasu wciąż będzie za mało. Majestatyczny i pięknie odnowiony zamek przenosi nas w czasy średniowiecza. Tradycyjnie dzielony jest na trzy części: Zamek Wysoki, Zamek Średni i Zamek Niski (przedzamcze). Zwiedzanie każdej z części to osobna, niezapomniana przygoda.

Muzeum Zamkowe oferuje mnóstwo atrakcji dla zwiedzających, w tym wiele wystaw dawnej broni, bursztynu, monet, witraży, porcelany etc.

Od wielu lat organizowane są tu inscenizacje „Obleżenia Malborka” i zamkowe widowiska światła i dźwięku „Krzyżem i mieczem”. Przypomnijmy, po zwycięskiej bitwie pod Grunwaldem w 1410 roku, wojska króla Władysława Jagiełły i litewskiego księcia Witolda nie zdołały zdobyć najważniejszej twierdzy i stolicy rycerzy zakonnych. Można powiedzieć, że czerwony zamek przedłużył istnienie krzyżackiego państwa o kolejne ponad sto lat. Przy odrobinie szczęścia można trafić na dzień, w którym specjalnie przygotowani statysci odtwarzają sceny z życia średniowiecznych mieszkańców. Można obserwować przygoto-

wanie posiłków w zamkowej kuchni, popatrzeć z bliska na mnichów-rycerzy modlących się po łacinie lub po niemiecku przed wieczerzą. Statysci zupełnie ignorują zwiedzających, dzięki czemu można się poczuć niewidzialnym wędrownym w czasie.

Podpowiemy jeszcze, że najpiękniejszy widok na zamek jest od strony rzeki – Nogatu, a z zamkowej wieży roztacza się przeurocza panorama okolicy.

### Wawel – tu bije serce Polski

Skoro mówimy o zamkach, to wśród perełek nie może zabraknąć Zamku Królewskiego na Wawelu. Zapewne to jeden z najbardziej rozpoznawalnych zamków w Polsce. Zobaczycie go na pocztówkach częściej, niż



jakiegokolwiek inny polski obiekt.

Ta najwspanialsza królewska rezydencja, chluba Krakowa znalazła się na pierwszej liście obiektów światowego dziedzictwa UNESCO. Słusznie uważa się ją za narodowy i kulturowy symbol tożsamości Polaków. Przez lata Wawel był siedzibą polskich władców, a dziś jest jednym z najważniejszych i najbardziej znaczących muzeów w całym kraju. Nic dziwnego, że ciągną do niego pielgrzymki turystów z całej Polski.

Kiedy mówimy Wawel, mamy na myśli i Wzgórze, i Królewskie komnaty, i Bazylikę archikatedralną św. Stanisława i św. Wacława. Kto raz tu wejdzie, na pewno będzie chciał wracać – tu po prostu chce się być.

To właśnie na Wawelu można poczuć klimat, dzięki któremu Kraków nazywany jest miastem magicznym. Warto przyjść tutaj Drogą Królewską, tak jak kiedyś przybywali władcy i ich najważniejsi goście. Droga Królewska zaczyna się od Barbakanu, dalej wiedzie ulicą

Floriańską do Rynku Głównego, aby następnie zanurzyć się w ulicę Grodzką, która wiedzie już prosto na Zamek.

Na wawelskim dziedzińcu poczuć można ponoć dziwną energię, którą niektórzy skłonni są uważać za czakram, miejsce mocy. Więcej o tym poczytać można w pracach znanego polskiego jasnowidza, Czesława Klimuszki. Cała teoria ma niezbyt długą historię, pojawiła się dopiero w XX wieku, ale dla wielu jest pretekstem do spojrzenia na Wawel po nowemu i odwiedzenia go w zupełnie innym niż dotychczas celu. Marketingowy chwyt, powiecie. Całkiem możliwe, ale niewątpliwym miejscem siły na Wzgórzu są najdawniejsze mury Wawelu, które można zobaczyć na wystawie „Wawel Zaginiony”. Jest to rezerwat archeologiczno-architektoniczny w pięknej

interaktywnej oprawie, do której przyzwyczaiły nas już trochę nowoczesne muzea.

Nie da się też nie podziwiać królewskich komnat oraz naprawdę imponujących kolekcji obrazów, rzeźb, militariów, tkanin czy mebli. Tutaj zobaczysz jak w rzeczywistości mieszkali królowi i królowny na przestrzeni wieków.

Pośród stałych ekspozycji muzealnych znajdują się Wyposażenie sal i komnat, Skarbiec Koronny i Zbrojownia oraz Sztuka Wschodu.

*Oprócz zamków i pałaców warto wspomnieć o obiektach jakby innych w swoim charakterze, lecz nie mniej magicznych.*

### Żywe Muzeum Piernika w Toruniu

Zapytacie – coż za magia jest w pierniku? To prawdziwa, słodka tajemnica Muzeum. Żywe Muzeum Piernika, położone w samym centrum Torunia, 119 kroków od pomnika Kopernika, pielęgnuje tradycję





# GOOGLE MAPS



najsłynniejszego, korzennego przysmaku miasta. Zarazem można tu samodzielnie wykonać swój wypiek w tradycyjnych drewnianych foremkach.

Muzeum jest placówką interaktywną – to swoisty teatr, gdzie goście biorą udział w pokazie, prowadzonym przez doświadczonych animatorów. Rządzą tu Wiedźma Korzenna i Mistrz Piernikarski. Zdradzą oni dla was dawne przepisy. Żadnych proszków do pieczenia czy polepszaczy smaku! – Wszystkie składniki są naturalne, czary-mary, rytuał plus odrobina magii...

Toruński piernik jest nie tylko przeszłością Torunia, owianą legendami i nostalgią, wręcz przeciwnie: wciąż stanowi ważny element codzienności torunian, a także pobudza apetyt gości.

A czy wiecie co ma piernik do Chopina? W 1825 roku 15-letni Fryderyk odwiedził Toruń i zaraz po powrocie pisał do kolegi tak: „Największą impresję (...) pierniki na mnie uczyniły. Widziałem ja, prawda, i całą fortyfikację, (...) prócz tego kościoły gotyckiej budowy (...). Widziałem wieżę pochyłą, ratusz sławny (...). To wszystko nie przechodzi jednak pierników, oj, pierników, z których jeden posłałem do Warszawy.”

Czy można po takim opisie nie wpaść do Torunia na pierniki? Nie chcecie opró-

żyć ubrania mąką, nie pociąga was atmosfera starej kuchni? Prawie w każdej uliczce starego miasta znajdziecie sklep z tymi smakołykami, opakowanymi w gustowne pudełka lub sprzedawanymi według wagi. To nic, że słodkie i nie sposób się powstrzymać, odchudzać będziemy się jak zawsze – od jutra.

## Afryka we Wrocławiu

Któż z nas nie marzy o podróży do Afryki. Tej dziej, oszałamiającej nieznaną w Europie przyrodą, pociągającej egzotyką niedostępną nawet dla przeciętnego turysty. Okazuje się, że ten odległy świat odkrywa przed nami swoje tajemnice całkiem niedaleko, w polskim Wrocławiu. Miejscowy ogród zoologiczny, znany od lat dzięki telewizyjnym programom prowadzonym przez małżeństwo Hannę i Antoniego Gucwińskich wrocławskiego ZOO, przyciąga uwagę i rozbudza wyobraźnię odwiedzających od 2014 roku. Ale co tam wyobraźnia, tu wszystko dzieje się naprawdę.

To pierwsze w Polsce oraz jedyne na świecie oceanarium,

które poświęcone jest faunie i florze jednego kontynentu pod ogólnym hasłem „życiodajne wody Afryki”. Afryka we Wrocławiu ma 1,5 ha terenu, 15 mln litrów wody, 21 basenów i akwariów, utrzymuje 5000 zwierząt z 300 gatunków.

Niepowtarzalna koncepcja i mistrzowska realizacja!

Co można tam zobaczyć?

Morze Czerwone w zbiorniku o pojemności miliona litrów wody z ekosystemem rafy koralowej, gdzie można podziwiać ponad 60 gatunków niespotykanych w naszej części świata, bajecznie kolorowych ryb.

Afrykę Wschodnią, gdzie mieszkają hipopotamy nilowe, które z nieoczekiwaną gracją bawią się przy wodospadzie. Obok zamieszkują niezwykle mrówniki oraz wzbudzająca duże zainteresowanie kolonia gryzoni golców. Dalej znajdują się dwa akwaria z endemicznymi rybami z jezior Wielkich Rowów Afrykańskich – Tanganiki i Malawi, a także jedne z najmniejszych antylop świata, dikdiki.

Największą atrakcją jest jednak Kanał Mozambicki – 18 metrowy przezroczysty tunel, który umożliwia podglądanie rekinów, płaszczyk, a także innych gatunków ryb. A wiecie, że to nie rekiny są tu największymi drapieżnikami? Przestraszyć się można żółwia zielonego, pojawia się znikąd i patrzy na ludzi z nie mniejszym zainteresowaniem niż oni na niego.

Mieszkańcami strefy Wybrzeża Szkieletów są foki afrykańskie oraz pingwiny przylądkowe. Piękne są tu też meduzy, mureny oraz niezwykle gatunki ryb jak np. skrzydlce.

Jest jeszcze dżungla nad rzeką Kongo zamieszkiwana przez krokodyla i manaty. Przy manatach – niezwykle roślinożernych ssakach, zwanych także syrenami, niewątpliwie zatrzymacie się na dłużej. Manaty są po prostu urocze!

Przy karmieniu wyglądają jak wodne małe pieski, które uwielbiają gryźć sałatkę, by po chwili zamienić się w długie, zwinne i pełne gracji stworzenia przypominające mityczne rusalki.

\*\*\*

Wśród miejsc, wyróżnionych Złotymi Pinezkami, znajdują się jeszcze: Międzyrzecki Rejon Umocniony – Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie, Muzeum-kopalnia węgla kamiennego Guido w Zabrze, Wały Chrobrego – prawdziwa wizytówka Szczecina, Mosty w Stańcach, które bywają też nazywane Akweduktami Puszczy Romnickiej – jedne z najstarszych i najpiękniejszych mostów w Polsce, największy park Poznania – Park Cytańca, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Filharmonia Opolska im. Józefa Elsnera.

Ale my na koniec obejrzymy jeszcze jeden obiekt, szczególnie, który powstał z niewiarygodnej inspiracji.

Niewielki, kryjący pewną tajemnicę, urzekający historią swego powstania i poruszający niezwykle realizacją – **Pasaż Róży w Łodzi.**



Jaki pasaż? – zapytacie. W Łodzi jest przecież tyle atrakcji do wyboru! Legendarna już Manufaktura, galeria handlowa i wizytówka miasta przebudowana z dawnej fabryki włókienniczej Izraela Kalmanowicza Poznańskiego, usiany barami i restauracjami najdłuższy w Polsce deptak – słynna ulica Piotrkowska, niepowtarzalne lofty Księżego Młynu – dawnej fabryki Karola Scheiblera, kulturalne centrum Off Piotrkowska, planetarium i wiele innych atrakcji w zrewitalizowanej, dziewiętnastowiecznej miejskiej elektrowni EC 1. Tymczasem Złotą Pinezkę dostało małe przejście w podwórzu dawnego Hotelu Polskiego. Dlaczego akurat to miejsce jest takie wyjątkowe? Nawet nie znając historii tego zakątka odniesiecie wrażenie, że jest zaczarowane.

Wszystkie ściany w podwórzu pokryte zostały milionami małych lusterek o przeróżnych kształtach. Ogromna ilość światła czyni to miejsce niezwykle migotliwym. Odbijająca słońce mozaika ożywia otoczenie, a ułamki luster dają obrazy

z pozoru niedopasowane do siebie i zniekształcone.

Co tu się dzieje?

Autorką projektu jest artystka Joanna Rajkowska. Jej dzieło – Pozdrowienia z Alej Jerozolimskich, którego głównym elementem jest sztuczna palma daktylowa na rondzie Charles'a de Gaulle'a, widział chyba każdy, kto był po 2002 roku w Warszawie.

Pasaż Róży, na tle innych projektów autorki to osobista realizacja, która nawiązuje do choroby córki artystki – Róży. Rozbite lustra symbolizują chorą siatkówkę oka. Należy podjąć wysiłek dla złożenia fragmentów rzeczywistości na nowo. Działania te, to symboliczne gesty nawiązujące do odbudowy siatkówki oka Róży po chemioterapii. Dziewczyna po chorobie widzi szczątkowo, możliwe, że jej sposób odbierania rzeczywistości również polega na scalaniu w jedno fragmentów obrazu. Świadomie czy nie,

robią to też przechodnie w Pasażu Róży. Projekt był bardzo pracochłonny, polegał na wyklejeniu kawałkami poczętych na małe części luster ścian i wszystkich elementów kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 3.

O każdej porze dnia pasaż wygląda inaczej. Za każdym razem – pięknie, dziwnie i pociągająco. Nie sposób oprzeć się chęci powracania w to miejsce i kolekcjonowania w pamięci kolejnych, zmieniających się doznań.

*Opisaliśmy tu krótko tylko niektóre atrakcje turystyczne nagrodzone przez Google Maps. Są naprawdę różnorodne i warte zobaczenia. Pragniemy w zimowy wieczór pobudzić wyobraźnię i zachęcić do robienia planów. Świat nie będzie zamknięty na zawsze, warto wiedzieć co, zdaniem samych Polaków, trzeba zobaczyć w tym roku w Polsce.*

*Te i wiele innych inspiracji znajdziesz na stronie Polskiej Organizacji Turystycznej [www.polscha.travel](http://www.polscha.travel)*

**Olena BONDARENKO**





## Nasze dzieje



Prof. Bohdan Hud

Autor książki Bohdan Hud to profesor Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki we Lwowie, jeden z najwybitniejszych badaczy stosunków polsko-ukraińskich, członek Polsko-Ukraińskiego Forum Partnerstwa, autor wielu ważnych prac na tematy polsko-ukraińskie.

Opracowanie jest efektem jego wieloletnich badań i studiów nad materiałami archiwalnymi z Polski i Ukrainy oraz nad obfitą historiografią, literaturą piękną, materiałami statystycznymi i prasowymi z Ukrainy, Polski, ale także z Rosji, krajów zachodnich i Japonii.

Autor w sposób kompetentny przedstawia ekonomiczne, religijne i narodowe aspekty trwającego w XIX i XX wieku antagonizmu pomiędzy Ukraińcami i Polakami na terenach należących do Imperium Rosyjskiego.

Spór o Wołyń stanowi główny kontekst badań Autora, których zakres czasowy został rozciągnięty wstecz na cały XIX wiek. Dla czytelnika polskiego często przyzwyczajonego do tekstów prezentujących konflikt polsko-ukraiński w sposób czarno-biały, nie jest to lektura łatwa i przyjemna. Jednak ustaleń profesora Bohdana Huda, opartych na bogatej kwerendzie archiwalnej i na znajomości właściwie całej literatury przedmiotu, nie da się zlekceważyć.

Dyskusja z nim i ewentualne korekty będą wymagały od podejmujących ten trud badaczy równie rzetelnej wiedzy.

Celem przybliżenia potencjalnym czytelnikom książki stanowiska autora w poruszanych tematach przytaczamy słowa adresowane do czytelnika z Polski otwierające polski przekład tej książki.

### Słowo do polskiego czytelnika

Gdy naukowiec wraca do wydawałoby się już wszechstronnie opracowanego problemu badawczego, należy przyznać, że problem ten nadal jest nie do końca opracowany, wnioski zaś pozostają dyskusyjne, to znaczy nieostateczne. Właśnie z tego powodu autor niniejszego opracowania naukowego poczuł się zmuszony po raz kolejny zagłębić się w meandry stosunków polsko-ukraińskich XIX i pierwszej połowy XX wieku, którym dotąd poświęcił zresztą już wiele artykułów i kilka książek.

Niestety kwestia „Wołynia '43” dawno wyszła poza ramy dyskusji naukowej. Stała się bowiem przedmiotem szczególnego zainteresowania dziennikarzy, historyków-amatorów, przedstawicieli ruchów społecznych i co najbardziej niebezpieczne – polityków. W kilku ostatnich latach

# Ukraińcy i Polacy na Naddnieprzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX wieku i pierwszej połowie XX wieku

Pozycja o powyższym tytule jest kolejną próbą historiograficznego, całościowego ogarnięcia tego skomplikowanego tematu podjętą przez historyka z Ukrainy.

na licznych przykładach widzimy, że instrumentalizacja historii przez nich, dokonywana na ogół w ich partykularnych interesach, jest chyba główną przyczyną, że „upiory przeszłości” nie tylko poważnie zatruwają codzienne relacje między dwoma sąsiednimi narodami, mogą też w sposób negatywny wpłynąć na ich przyszłość.

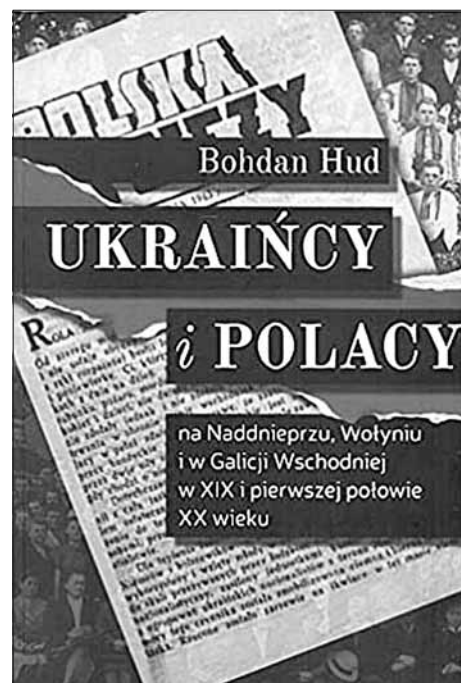
Potwierdza to słusność stanowiska Jerzego Giedroycia, który w jednym ze swych ostatnich wywiadów stwierdził, że ciągle grzebanie w historii jest sprawą bardzo szkodliwą. Dodam, że również niebezpieczną.

Można oczywiście zrozumieć tych polityków, którzy bohaterskie strony historii narodowej wykorzystują ku „pokrzepieniu serc”. Trudno jednak zrozumieć, a tym bardziej usprawiedliwiać tych, którzy tragiczne strony przeszłości wykorzystują nie jako słowo przestrogi, nie jako gorzkie, ale niezbędne do uzdrowienia chorego organizmu lekarstwa, lecz do kopania rowów między ludźmi, społeczeństwami oraz narodami.

Dziś wśród historyków ukraińskich i polskich brakuje niestety wspólnego podejścia do przedstawienia zarówno genezy, jak i charakteru ostatniej fazy polsko-ukraińskiego konfliktu „o ziemię”/terytorium, korzeni którego, jak się wydaje, należy szukać „kiedyśmy byli Kozakami”. Na ogół przedstawiciele „obu stron” ograniczają się do mniej lub bardziej precyzyjnej analizy wydarzeń z okresu międzywojennego XX wieku, zapominając, iż polityka polskich elit społecznych wobec ludności ruskiej/ukraińskiej Prawobrzeżnej Ukrainy – z Galicją Wschodnią włącznie – ma swą kilkusetletnią historię. Wykorzystując określenie marszałka Józefa Piłsudskiego z 1920 roku, była to niestety polityka „poniżenia i ucisku”. Jej konsekwencją było powstanie w relacjach polsko-ukraińskich circulus vitiosus (błędne koło) ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami tego zjawiska.

W zaistniałej sytuacji polscy i ukraińscy naukowcy powinni zamyślić się nad słowami francuskiego historyka Daniela Beauvoisa, który na podstawie własnych badań stwierdził, że straszna rzeź wołyńska z lat 1943–1944 miała głębokie korzenie w historii i dlatego w poszukiwaniach głównych przyczyn polsko-ukraińskich animozji czasów najnowszych trzeba wyjść poza ramy „komfortowego” z naukowego punktu widzenia okresu międzywojennego. Warto też wziąć pod uwagę, iż rozwój historyczny Wołynia w znacznym stopniu różnił się od procesów zachodzących w Galicji Wschodniej, w tym także w latach 1921–1939. Dlatego nie można unikać charakterystyki specyfiki społecznej sytuacji oraz dominujących ideologów na terenach zachodniowołyńskich zarówno przed pierwszą wojną światową, jak i w następnych dwudziestu latach, natomiast w sposób obiektywny wskazać, że kreatorami antypolskich postaw miejscowej ludności byli przede wszystkim

działacze rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, w tym – tzw. czarnej sotni, później zaś komuniści z KPZU. Wtedy czytelnik zrozumie, że przyczyną tragicznych wydarzeń w latach 1942–1944 była nie tyle ideologia tzw. integralnego nacjonalizmu Dmytra Doncowa, zupełnie zresztą nieznana chłopom wołyńskim, ile proste i zrozumiałe hasło „Lachy za Bug!”, rzucone na początku XX wieku w „masy ludu pracującego” przez popów-czarnosecińców i podtrzymane później przez komunistycznych agitatorów.



Tłumaczenie z jęz. ukraińskiego Korzeniowska-Bihun Anna, Hud Mariya. Wyd. Pracownia Wydawnicza. Warszawa 2018, ss. 445

Zaskakuje też bezkrytyczne podejście historyków po obu stronach granicy do dokumentów archiwalnych, zwłaszcza tych, które dotyczą okresu wiosny-jesieni 1943 roku. Czy warto po raz kolejny przypominać, na ile tendencyjne dane zawierają na przykład protokoły z przesłuchań NKWD, do których dziś jest otwarty dostęp w archiwach Ukrainy. Niemniej historycy zarówno ukraińscy, jak i polscy chętnie powołują się na „zeznanie” byłych upowców, wymuszone przed śledczymi przy pomocy tortur.

Na przykład jeden z nich miał stwierdzić, że ze swoim oddziałem w ciągu dwóch dni wymordował 15 tys. Polaków w pięciu rejonach Wołynia. Trzeba więc zdawać sobie sprawę, na ile podobne „zeznanie” są dalekie od rzeczywistości.

Jednocześnie z niewielkimi wyjątkami w ukraińskich i polskich pracach historycznych praktycznie nieobecne są powołania na dokumenty Delegatury Rządu i Dowództwa Armii Krajowej, przechowywane w Archiwum Akt Nowych i Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

A to właśnie one spisane według relacji świadków wydarzeń pomagają uświadomić sobie, że wydarzenia wołyńskie wiosny-lata 1943 roku miały w znacznym stopniu cechy rewolty chłopskiej, sprosokowanej antypolską agitacją nie tylko

nacjonalistyczną, ale również sowiecką i niemiecką.

Nastroje chłopów i wydarzenia te były oczywiście wykorzystane także przez kierownictwo OUN/UPA. Ważne jest także uświadomienie sobie, że zarówno nacjonałści ukraińscy, jak i Sowietci byli zainteresowani „oczyszczeniem” terenów Wołynia z ludności polskiej.

Nic więc dziwnego, że przedstawiciele konspiracji polskiej często zauważali w antypolskich działaniach dowództwa UPA wszechobecną „rękę Moskwy”. Tym bardziej, że „depolonizacyjna akcja” zaczęła się tuż po tym, jak w lutym 1943 roku doszło do zaostrzenia stosunków między Kremlem a polskim rządem emigracyjnym. Przyczyną była kwestia przyszłych granic Polski na wschodzie, inaczej – terytorialna przynależność Wołynia i Galicji Wschodniej po zakończeniu wojny.

Z tego powodu w dokumentach konspiracji polskiej niejednoznacznie podkreśla się, że antypolska akcja UPA i watach chłopskich była wyraźnie na rękę Stalinowi, który zaprzeczał zasadności pretensji polskich emigracyjnych kręgów rządowych wobec terenów tzw. Zachodniej Ukrainy i Białorusi. Jak lubił mawiać, nie ma człowieka, nie ma problemu! Ponadto kontakty między NKWD i UPA oraz sowieckie wpływy w szeregach nacjonalistów ukraińskich potwierdzają niemieckie dokumenty, wspomnienia aktywnych członków OUN i relacje polskich świadków tych wydarzeń.

Dokumenty Delegatury Rządu podważają też twierdzenie niemal ogółu polskich historyków, że terror samoobrony polskiej, oddziałów partyzanckich oraz 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w stosunku do prawosławnej ludności chłopskiej miały charakter jedynie „akcji odwetowych”, a ich ofiarami byli niemal wyłącznie mężczyźni w wieku od 16 do 60 lat. W rzeczywistości według relacji K. Banacha swoim okrucieństwem wobec dzieci, kobiet i starców często nie różniły się one od antypolskich wypraw upowskich i chłopskich (tzw. siekierników). Spotykało się to z odmową i protestami nawet w środowisku wołyńskiej inteligencji polskiej. Ludzkie zezwierzęcenie było niestety „chlebem powszednim” po obu stronach konfliktu, a mniejszą liczbę antyukraińskich akcji ze strony Polaków można wytłumaczyć znaczną liczebną i organizacyjną przewagą Ukraińców.

To, co napisałem wyżej, uzasadnia moim zdaniem potrzebę nowego spojrzenia na dotychczasową koncepcję genezy „Wołynia '43”, a także pogłębionego, wszechstronnego zbadania przyczyn oraz charakteru konfliktu polsko-ukraińskiego w czasach najnowszych, zwłaszcza jego ostatniej fazy w latach drugiej wojny światowej, ponieważ wiadomo, że diabeł tkwi w szczegółach. Właśnie takie zadanie postawiłem sobie w tej książce przeznaczonej dla czytelnika polskiego i ukraińskiego.

Bohdan HUD

(Lwów)



# ERY I STYLE ROZPOCZYNANIA ROKU W HISTORII

## Życie – kalendarzem zdarzeń

Nazwa „kalendarz” wywodzi się od greckiego słowa kaleo co oznacza „zwoluję”. U Rzymian arcykapłan na początku każdego miesiąca zwoltywał mieszkańców, aby ogłosić długość miesiąca oraz dni świąteczne w nim przypadające. Stąd też pierwszy dzień miesiąca po łacinie określano calendae. Księgę służącą do zapisywania wydatków i przychodów pieniężnych, dni, świąt i zmian faz księżyca przyjęto nazywać calendarium.

Kalendarz jest narzędziem umownym – podobnie jak czas oraz jego liczenie. Zagadnienia fizyczne zostawmy jednak w spokoju, zajmijmy się tymi historycznymi. Czy Nowy Rok zawsze rozpoczynano pierwszego dnia stycznia?

W różnych kulturach czas liczony jest od innego ważnego wydarzenia, w większości przypadków legendarnego (ale nie zawsze!). Najchętniej rozpoczynano od początku świata lub jakiegoś przełomu – śmierci albo urodzin ważnych osób, np. władców. Mierzeniem czasu zajmuje się chronologia (dzieląca się na matematyczną/astronomiczną oraz techniczną, czyli historyczną). Jest to jedna z nauk pomocniczych historii. Jest także bardzo obszerna, dlatego w tym artykule skupię się wyłącznie na tzw. stylach rozpoczynania roku oraz erach.

## KALENDARZE I ERY

Kalendarze można podzielić na kilka typów. Zależność związana jest oczywiście z obserwacją pewnych zjawisk (głównie astronomicznych) jak np. cykl Księżyca albo pozorny ruch Słońca na nieboskłonie. Pewne powtarzające się cykle dzielą większe jednostki czasu na mniejsze – rok na miesiące, te z kolei na dni etc.

Kalendarze dzieli się na słoneczne/solarne (np. kalendarz Majów, Azteków, a także juliański i obecny – gregoriański), księżycowe/lunarne (np. rzymski, muzułmański, babiloński albo starogrecki), księżycowo-słoneczne (np. egipski).

Rachubę czasu można też określić na podstawie tzw. ery krótkiej (cyklicznej) albo długiej (linearnej). Tę pierwszą liczyć można od cykli (o różnej długości wyrażonej w latach, miesiącach albo okresie rządów danego władcy), z kolei era długa liczona jest od pewnego istotnego wydarzenia.

Przykładowo w kalendarzu gregoriańskim – od narodzin Jezusa (według obliczeń mnicha Dionizjusza Małego, który założył, że Chrystus urodził się 753 lata po założeniu Rzymu; przyjmuje się, że data ta jest błędna, a Jezus faktycznie przyszedł na świat między 4 a 6 rokiem p.n.e.). Z kolei era bizantyńska liczy czas od stworzenia świata (5509 p.n.e.), tak samo jak aleksandryjska (5493 p.n.e.) i żydowska (3761 p.n.e.). Pierwsza data związana jest z tradycją bizantyńską, dwie kolejne z obliczeniami (odpowiednio) egipskich mnichów Panodora

i Anonniosa, żyjących w V wieku, i rabina Hillela II Młodsze w IV wieku.

Ere muzułmańską liczy się od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny (hidżra), czyli od roku 622, era buddyjska zaczyna się od śmierci Buddy (624 p.n.e. albo 560 p.n.e.). Ciekawostką może być tzw. era Męczenników, która rozpoczyna się od 284 roku n.e. i jest nadal używana przez Kościół etiopski i koptyjski (data ta określa wstąpienie na tron cesarza Dioklecjana, który wszczął ogromne prześladowania chrześcijan), a także tzw. era olimpiad, która swą chronologię rozpoczynała od pierwszych igrzysk olimpijskich (776 p.n.e.). Nie są to oczywiście wszystkie ery (tzw. długie) występujące w historiografii.

Najczęściej spotykanym stylem stosowanym przez większość kancelarii monarszych w dobie średniowiecza był tzw. styl Narodzenia Pańskiego (łac. Nativitate) w którym nowy rok liczono od 25 grudnia. Metoda ta jest uważana za najstarszą na naszych terenach oraz



Nagłówek kalendarza krakowskiego z roku 1525

najbardziej powszechną. Używana do czasów panowania Jana Olbrachta, który to skłaniał się do stylu obrzezania (choć styl Narodzenia Pańskiego był jeszcze używany w XVI wieku np. w niektórych księgach miejskich).

## KALENDARZ REPUBLIKI FRANCUSKIEJ

Ciekawym stylem rachuby nowego roku był styl rewolucyjny powstały już w czasach nowożytnych. Lata liczono od 22 września 1792 roku (czyli daty ustanowienia pierwszej republiki francuskiej). Jego projekt został opracowany przez Gilberta Romme'a, a nazwy dni oraz miesięcy wymyślił francuski polityk, aktor i poeta – Philippe Fabre d'Églantine. Kalendarz ten zachowywał liczbę dni występujących w kalendarzu gregoriańskim, różnicą był podział miesiąca na trzy dekady po 10 dni. Ostatni był dniem świątecznym. Na miejsce świąt kościelnych wprowadzono święta narodowe z dniem zdobycia Bastylli jako najważniejszym. Planowano także podzielić dobę na 10 godzin, godzinę na 100 minut etc.

Każdy dzień posiadał swoją nazwę związaną ze zwierzęciem, minerałem, zjawiskiem albo narzędziem. Miesiące swoje nazwy zawdzięczały prostym określeniom, które dotyczyły głównie zjawisk



Kalendarz Azteków

atmosferycznych, np. Brumaire (fr. brume – gęsta mgła), Thermidor (gr. thermos – gorący) ale także artykułów spożywczych – Fructidor (łac. fructus – owoc). Kalendarz przewidywał święta takie jak: Święto Cnoty, Święto Talentu, Święto Pracy, Święto Opinii, Święto Nagród 1 stycznia 1806 roku Napoleon przywrócił kalendarz gregoriański. Kalendarz rewolucyjny wprowadzony został jeszcze na chwilę podczas tzw. Komuny Paryskiej (18 marca–28 maja 1871).

## REWOLUCYJNY KALENDARZ RADZIECKI

Nowy kalendarz stworzyli także w 1929 roku bolszewicy, nawiązując do rewolucjonistów francuskich; był jednak znacznie bardziej uproszczony; zlikwidowano niedzielę, a święta chrześcijańskie zamieniono na komunistyczne.

Niekiedy stosowano w nim dodatkowy zapis licząc lata od rewolucji, np. czterdziesty ósmy rok Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W szczególny sposób wyznaczano dni wolne od pracy: robotnicy byli podzieleni na 5 grup, którym przydzielono poszczególne kolory (żółty, różowy, czerwony, fioletowy, zielony), zaś każda taka grupa miała wolne innego dnia. Kalendarz ten nie był jednak głównym kalendarzem używanym w ZSRR, stosowano go jedynie na terenie zakładów przemysłowych w celu organizacji dni pracy i dni wolnych. Od 1931 roku wielokrotnie go zmieniano, a zarzucono ostatecznie 26 czerwca 1940.

## PIERWSZE KALENDARZE W POLSCE

Były one autorstwa przybyłych z zachodu duchownych katolickich. Wydawano je w języku łacińskim z przeznaczeniem na potrzeby księży z ustalonymi datami świąt, ujętymi w tzw. Cykle wielkanocne. Zawierały wykaz dni całego roku wraz ze świętym patronem dnia, przy czym zazwyczaj święta podawano w kolorze czerwonym, czasem pojawiał się kolor złoty lub niebieski. Kalendarze dołączane były do brewiarzy, modlitewników, mszałów. Głównym ośrodkiem wydawniczym kalendarzy był Kraków, gdzie w 1404 roku na Akademii Krakowskiej utworzono z fundacji mieszczanina krakowskiego Jana Strobena katedrę astronomii zajmującą się m. in. nauką o kalendarzu. W 1516 roku Jan Haller wydrukował pierwszy kalendarz w języku polskim.

W oparciu o artykuł  
Bartłomieja GAJEK

## DEPTALI KIJOWSKI BRUK

136 lat temu 8 stycznia w Stryju przyszedł na świat Kornel Makuszyński – prozaik, poeta, felietonista, krytyk teatralny i publicysta, przed II wojną światową jeden z najpoczytniejszych pisarzy, autor cyklu książek dla dzieci – „O Koziołku Matołku i o małpce Fiki-Miki” oraz dla młodzieży – „Szatan z siódmej klasy” czy „Szaleństwa panny Ewy”.

Młodość i czasy studenckie spędził we Lwowie, zaś w latach 1914–1918 mieszkał w Kijowie i pracował jako kierownik literacki Teatru Polskiego Stanisławy Wysockiej oraz pełnił funkcję prezesa miejscowego Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy. Właśnie w okresie kijowskim powstały jego pierwsze powieści.

Ks. Jan Twardowski pisał o nim: „Urzekł mnie humor autora, typu dickensowskiego, określane jako „uśmiech przez łzy”. Potrafił dostrzec dobro pod powłoką zła, piękno pod pozorną brzydotą, a prawdę tam, gdzie inni widzieli jedynie fałsz. Cechował go niezwykle serdeczny, pogodny stosunek do świata i ludzi, a beztroską wesołość łączył z sentymentalizmem i melancholią”.

Był człowiekiem z gruntu serdecznym, życzliwym i skorym do żartów. Jego moreski z tomu „Rzeczy wesołe” do dziś wywołują uśmiech poprzez ironiczne potraktowanie w wielu opowiadaniach postępowania jego bohaterów.

Ciekawe, że miał też unikalny talent wróżbity. Przewidywał rozmaite rzeczy, na przykład rozwój telefonii komórkowej.

„Telefon wygnał na bruk panny z łącznicy telefonicznej. Jutro telefon bez drutu zgruchoce automat telefoniczny, a potem Lucyfer wymyśli taką maszynę, którą będziemy nosili w kieszonce kamizelki. Kupiec z Gęsiej naciśnie ją, a kupiec z ulicy Piotrkowskiej w Łodzi odpowie: No co jest?” – pisał w jednej z noweli.

KOS

## PRZYSŁOWIA I PORZEKADŁA LUDOWE

- ❖ Trzej najlepsi lekarze: dr Spokój, dr Dieta i dr Humor.
- ❖ Łatwiej wojnę zacząć niż ją skończyć.
- ❖ U skąpego zawsze po obiedzie.
- ❖ Siła władza – rozumu „nie nada”.
- ❖ Nie pomoże puder, róż, kiedy gęba stara już.
- ❖ Lepszy mądry wróg niż głupi przyjaciel.
- ❖ Jak cię widzą, tak cię piszą.
- ❖ Śmierć i żona od Boga przeznaczona.
- ❖ Kapelusik z piórami, a wszy wylażą dziurami.
- ❖ Krzykiem skrzypiec nie nastroisz.
- ❖ Kto gardzi chlebem, nie będzie miał i bułki.
- ❖ Pierwej rozważ, potem odważ.
- ❖ Byłoby dłuższe lato, gdyby nie zima.
- ❖ Poznać po mowie, co kto ma w głowie.
- ❖ Polski żołnierz w obozie – anioł, w polu – lew.



## RYSOVNICY POLSCY



- ✓ *Dziewczynki chcą uchodzić za kobiety.*
- ✓ *Kobiety chcą uchodzić za dziewczynki.*
- ✓ *Staruszki chcą po prostu jeszcze trochę pochodzić.*

## Artyści - malarze i rzeźbiarze polscy

## Tomasz KOSTECKI



Kobieta w turkusowej apasce (olej, płótno, 2020 r.)

**Tomasz Kostecki** urodził się 18.12.1964 roku. Uczęszczał do Liceum Sztuk Plastycznych im. Kenara w Zakopanem. W ramach licznych wystaw artysta miał możliwość zaprezentować swoje prace w wielu krajach świata.

Pracę możemy zakwalifikować do stylu figuratywny. Figuratywizm był dominującym typem kompozycji od starożytności aż do wieku dziewiętnastego, kiedy zaczęły pojawiać się nowe artystyczne tendencje zmierzające do coraz większej subiektywizacji wizji artystycznej na płótnie i w rzeźbie.



Kowalscy postanowili pójść do opery. Kiedyś w końcu trzeba. Odświeżnie ubrani ustawili się w kolejce przy kasie. Przed nimi gość zamawia:  
-Tristan i Izolda. Dwa poproszę...  
Kowalski jest następny:  
- Janusz i Grażyna. Dla nas też dwa..

\*\*\*

- Witam sąsiada, oj na sylwestra to poszaleliście z żoną. Mało mi żyrandol nie zleciał.  
- Panie sąsiedzie tak się właśnie rodzą plotki, mnie w nocy to nawet w domu nie było!

\*\*\*

Dziewczyna przypro-wadziła swojego chłopaka, aby poznała go matka. Po wizycie matka mówi:  
- Bardzo źle wychowany ten twój chłopak... jak z nim rozmawiałam to ziewnął z 10 razy!  
- Mamo, on nie ziewał, on próbował się odezwać.

\*\*\*

Późna noc, w trasie. Kierowca ciężarówki żeby nie zasnąć, włączył radio:  
- A teraz audycja dla tych, którzy jeszcze nie śpią.  
- O, coś dla mnie! - ucieszył się kierowca.  
- Pierwsza owieczka - hop przez płotek, druga owieczka - hop przez płotek, trzecia owieczka - hop przez płotek...

\*\*\*

Spotyka się dwóch kumpli:  
- Co u ciebie?  
- A, niedobrze. Żonka zarznęła naszego poloneza...  
- O, kurde! A jak? Co się stało?  
- No, silnik zatarła... wlała olej roślinny..  
- He he, a kiedy się zorientowałeś?  
- Jak sobie frytki na Castrolu usmażyłem..

## Rok dyscypliny i determinacji?

I oto nastąpił rok 2021. Słowianie mają podobno obecnie rok 7530, lecz od wielu już lat, (żeby było śmieszniej) panuje u nas czemuś moda na kalendarz chiński, mimo, że w Chinach, w życiu codziennym używa się „naszego” zachodniego kalendarza. Tradycyjny kalendarz chiński jednak nadal istnieje i głównie używany jest do obliczania dat tradycyjnych świąt. W chińskim systemie nie ma żadnego absolutnego punktu odniesienia, żadnego „roku zerowego”. Lata liczy się tu w cyklach sześćdziesięcioletnich.



Obecnie mamy tam jeszcze dwudziesty siódmy rok cyklu, zaś dopiero w piątek 12 lutego rozpocznie się 28 rok cyklu i chiński Nowy Rok spod znaku Bawołu. Bawół oznacza siłę, pracowitość oraz ciężką pracę. Symbolizuje także lojalność, determinację, pewność siebie i dyscyplinę. Do siego Roku!

## Słowo Roku 2020

Słowem takim, wybranym przez internautów w głosowaniu on-line w konkursie Słowa na Czasie, prowadzonym przez Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego został „koronawirus”. Na drugim miejscu znalazła się „kobieta”, a na trzecim „apostazja”.

Dużo głosów internautów zebrały też słowa: „lockdown”, „COVID-19”, „pandemia”, „aborcja”, „strajk”, „kwaran-tanna”, „zdalny”, „protest”, „LGBT”, „maseczka”, „ozdro-wieniec”, „ścieki”, „epidemia”, „puma”, „obostrzenie”, „izolacja”, „kagańcowy”, „medyk”, „solidarność”, „rasizm”, „odmrażanie”, „miękkiszon”, „wybory”, „tarcza kryzysowa”, „test”, „szczepionka”, „wypłaszczanie”, „strefa”, „bon waka-cyjny”, „bezobjawowy”, „prezydent”.

## NAD POLSKIM MORZEM

Nowoczesną formę nadmorskiego obiektu hotelowego tworzoną z inspiracji naturą zaprojektowali Piotr Michalewicz i Mateusz Tański. Smukły, wysoki, zwieńczony jednospadowym dachem budynek ma szklaną elewację, która ciągnie się od szczytu dachu daleko na chodnik – te miętko „płynące” pasy szkła podkreśla dodatkowo oświetlenie fasady.

Sami architekci mówią, że inspirację stanowiła dla nich awangardowa architektura modernizmu. Nie skopiowali jej jednak, a przełożyli na język XXI wieku.



„Baltic Palace” – Pobierowo (50 km od Kołobrzegu)

DZIENNIK  
KIJOWSKI

«Дзєннїк Кїївський»  
Реєстр. свід. KB 23769-13609ПП  
від 14.02.2019 р.

ЗАСНОВНИКИ:  
Спїлка поляків України  
Рєдакція газети «Дзєннїк Кїївський»

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji – Адреса редакції

ul. M. Stelmacha 10a, biuro 512, Kijów, 03040  
вул. М. Стєльмаха, 10а, офіс 512, Кїїв, 03040

Tel./fax: (044) 257 45 49

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,  
Andżelika Plaksina – z-ca red.nacz., red.technic.,  
Eugeniusz Gołybard – korespondent,  
Stanisław Szewczenko – korespondent,  
Leszek Wątróbski – korespondent,  
Olga Ozolina – korespondent,  
Rościsław Raczynski – menedżer promocji i reklamy,  
Gleb Bakaliński – korespondent,  
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne  
reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.

KANCELARIA PREZESA  
RADY MINISTRÓW

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

WOLNOŚĆ  
I DEMOKRACJA

Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina”  
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.  
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.  
Передплатна вартість 8,48 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія».  
Зам. № 01-01-21